

Zakazem w protesty

8 grudnia 2014



Pracodawcy znaleźli nowy sposób ograniczania działalności związków zawodowych. Wnoszą do sądów pozwy o ochronę dóbr osobistych swoich firm, które w ramach prowadzenia akcji protestacyjnych, rzekomo mają być naruszane.

To jednak nie wszystko. Pracodawcy dążą do sądowego zakazania rozprawiania ulotek i prowadzenia protestów. Choć nie ma możliwości prawnych zabronienia prowadzenia akcji strajkowych, sam pomysł ograniczania działalności związków zawodowych wydaje się bez precedensu. Znany jest przykład firmy Aelia, która obsługuje sklepy wolnocłowe na lotniskach. W październiku firma uzyskała postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu o zabezpieczeniu jej roszczenia o ochronę dóbr osobistych przeciwko związkowi zawodowemu – Inicjatywie Pracowniczej. Pracodawcy nie spodobały się opinii związkowców mówiące o wyzysku jakiemu poddawani są pracownicy.

To kolejny etap deprecjonowania działalności związkowej, który jeśli się powiedzie będzie oznaczał praktycznie koniec związków zawodowych. Już teraz coraz powszechniejsze zatrudnianie na podstawie umów cywilno-prawnych w prywatnym sektorze, które nie oznacza nawiązania „stosunku pracy” znacząco uniemożliwia działalność związków zawodowych.

Pytanie, które trzeba zadać powinno brzmieć – jak długo będzie trwało polityczne przyzwolenie na dewastowanie praw pracowniczych i czy kolejnym jego etapem nie będzie całkowity zakaz prowadzenia działalności związkowej.

Kilkadziesiąt osób wzięło 6 grudnia udział w pikiecie przed warszawskim lotniskiem, przeciwko cenzurze i w obronie wolności działalności związkowej. Pikieta była odpowiedzią na decyzję poznańskiego sądu, który zakazał związkowi zawodowemu Inicjatywa Pracownicza mówienia o łamaniu praw pracowniczych w sklepach wolnocłowych Aelia do czasu zakończenia procesu w sądzie pracy. Aelia bezprawnie zwolniła Annę Kucharczyk przedstawicielkę komisji zakładowej IP.

Pikietujący przynieśli między innymi tabliczki z hasłami „Nie możemy mówić, że Aelia mobbinguje”, „Nie możemy mówić, że Aelia łamie prawa pracownicze”. Skandowano „Dość cenzury!” oraz „Wolne związki zawodowe!”. Warszawski Teatr Rewolucyjny przed wejściem do terminalu odlotów wystawił sztukę Bertolta Brechta. Po kilkadziesiąt minutach na miejsce przybyły policyjne posiłki, a funkcjonariusze zdelegalizowali pikietę najpierw twierdząc, że „łamie wyrok sądu”, a następnie jako pretekstu używając faktu, że jej organizator nie miał przy sobie wymaganego identyfikatora wydawanego przez miasto.

Po decyzji policji zebrani podzielili się na kilka pikiet po 14 osób. Część z nich weszła na teren lotniska i rozdawała ulotki informacyjne pasażerom. Jedna z grup dotarła pod sklep wolnocłowy, pod którym także zorganizowano pikietę. Ochroniarze zagrozili wezwaniem policji, jednak poinformowani czego dotyczy protest, nie zrobili tego. Akcja zakończyła się spokojnie. Nikt nie został zatrzymany.

Autorstwo: Krzysztof Derebecki (akapity 1-3), Piotr Ciszewski (4-6)

Zdjęcie: M.Z.

Źródło: Lewica.pl

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”